WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

## ROLNICZY. HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Października 1886 roku. № 42 9 (21) Października 1886 r.

## Ogrodowe i leśne drzewa.

Przez Z. Gawareckiego.

---

(Dokończenie. — Patrz Nr. 40).

Odmładzanie drzew starych za pomocą kupiasego sposobu. —Uwagi nad tém postępowaniem. —Hollenderskie Towarzystwa obsadzenia kolei żelaznych owocowemi drzewami.—Zapobieżenie, aby drzewka zasadzone sposobem dołowym nie ostały za głęboko w ziemi. — Niepowodzenia w sadzeniu orzechów włoskich na nizinach Wiązownicy. — Niszczyciele drzewek.

Mówiąc poprzednio o kupiastém drzew sadzeniu, nadmieniliśmy, że oddawna jest on zastosowany do odżywiania drzew starych, poczynających słabnąć z wyczerpania żyzności zawartéj w dokoła leżącéj ziemi. Jest to bardzo powszechnie używane postępowanie we Włoszech, a które też spotykać można i w południowéj Francyi, i bardzo skuteczne zarazem do wzmacniania na długie lata starych wysilonych drzew oliwnych, które przez to odzyskawszy siły stracone, niejako odmładzają się, okrywając się znowu bujnie liśćmi i owocami. Postępowanie to jest takie:

Na około pnia starego drzewa zakreśla się koło promieniem od 1½ do 3 łokci długim (stosownie do grubości pnia) i w naznaczoną ostrym kijem linię tego koła, wbijają się mocno kołki i wypletają gęsto dość grubemi gałęziami, przez co drzewo to zostanie do koła otoczone płotem wyplecionym, mniéj więcéj od 1½ do 2 łokci wysokim. Że kołki te muszą pod sznur do jednéj wysokości po wbiciu wychodzić po nad ziemię, że powinny być starannie gałęziami wyplecione, sądzę, że nie potrzebujemy dodawać. W próżne miejsce, jakie jest pomiędzy tym okrągłym płotem, a pniem starego drzewa, które chcemy zasilić, wsypuje się przywieziona z pola lub z nad rowu żyzna ziemia, którą nawet wzmocnićby można dodatkiem poprzednio przysposobionego dobrze przetrawionego kompostu. Naturalnie ta wsypana ziemia musi być czysta, bez kamieni i w miarę sypania trzeba ją dobrze udeptywać lub ubijać, byleby nie pokaleczyć kory drzewnéj, gdyż toby było szkodliwe. Po wypełnieniu całego próżnego miejsca ziemią aż do wysokości kołków, na wierzch jéj układa się darnina, przyklepuje, podlewa dobrze i cała czynność skończona. Stare drzewo, któremu potrzeba poobrzynać wszystkie stare gałęzie, wkrótce z pnia swojego wypuszcza liczne korzonki, które sznurując się w téj żyznéj świeżéj ziemi, dają mu nową siłę i jakby odmłodnienie, przez co też ono z wiosną bujnie się zazielenia.

Sposób ten widzieliśmy z jak najlepszym skutkiem zastosowany już i na polskiéj ziemi, a mianowicie we wsi Kamieniu pod Krakowem. Zastosował zaś ten sposób w Galicyi ks. opat Słotwiński, który go znał dobrze, gdyż długi czas przedtém przebywał we Włoszech. Zastosowanie to zrobił do starych kilku lip na podwórzu przed dworem rosnących. Były to wielkie drzewa, stare, licho już wegetujące, których rozłożyste korony przez usychanie coraz większe gałęzi, z każdym rokiem bardziéj rzadkiemi się stawały. Przez to otoczenie jednak ziemią w sposób powyżéj przedstawiony, lipy te poczęły z nową siłą rosnąć, okazując zdrowie i jakby powróconą młodzieńczą siłę przez wypuszczanie licznych gałęzi.

W podobny sposób postępując, możnaby nie jedno jeszcze stare drzewo, zabierające się do uschnięcia uratować, a przez to nie dopuścić, aby jakaś okolica i dana miejscowość zostały pozbawione swéj ozdoby, a często i pamiątki zarazem. Wielkie wspaniałe drzewo stanowi prawdziwą ozdobę, to zaś dla jego odmłodzenia otoczenie porządnie wyplecionym płotem i udarniowanie wierzchu nasypanéj ziemi, nietylko że wcale nie oszpeca drzewa, ale go jeszcze przyozdabia, nadając mu podobieństwo jakby rosło w dużym swego rodzaju wazonie. Czy ten sposób odmłodniania nie dałby się też pomyślnie zastosować do starych drzew owocowych, w chwili gdy poczynają się zabierać do uschnięcia, nie możemy na to odpowiedzieć, bo nigdzieśmy nie widzieli ani słyszeli o takiém postępowaniu; z różnych jednak względów możemy sądzić, że dokonana próba nie zrobiłaby wcale zawodu. Zatém przy nadarzonéj sposobności wartoby ze wszech miar zrobić doświadczenie. Czasami po sadach trafiają się stare a wyborowego gatunku owocowe drzewa, które poczynają chorować i giną; otóż takie drzewa szczególniéj wartoby starać się uratować od zguby w powyższy sposób. Dla czego jednak za głębokie zasadzenie drzewa szkodzi mu, a to otoczenie pnia ziemią, które jest także pewnym rodzajem za głębokiego sadzenia, pomaga drzewom? Rzecz prosta, zasadzenie młodego drzewka za głęboko jest szkodliwe, lecz gdy to drzewko w młodości dobrze zasadzone, wyrosło i zestarzało się, to mu pomaga otoczenie pnia ziemią, bo daje nową żyzność i powód do rozrostu nowych organów mogących ją używać. Zresztą to otoczenie pnia ziemią nigdy nie może być tak duszącém z braku wszelkiego dostępu powietrza, jak jest niém dla młodego drzewka za głęboko zasadzonego.

W Hollandyi zawiązało się Towarzystwo mające na celu obsadzenie dla ciągnienia korzyści linij kolei żelaznych drzewami owocowemi. Ta sama myśl poruszona już jest i w Niemczech, i ani wątpić, że prędzéj czy późniéj zostanie urzeczywistnioną, a następnie, że i u nas kiedyś dostąpi uznania. Otóż wiadomo, że po największéj części te grunta z obydwóch stron kolei ciągnące się wązkim pasem i do niéj należące, są bardzo nizkie, tak, że drzewa owocowe zwyczajnym sposobem niemogłyby być tutaj sadzonemi, chyba tylko za pomocą kupiastego sposobu, który przez to bardzo obszerne znalazłby zastosowanie i zarazem byłby najlepszym i najbardziéj do przekonania trafiającym dowodem pożytku tego rodzaju sadzenia.

W celu zapobieżenia, aby przez osiadanie w dole pulchną lub rozpulchnioną ziemią wypełnionym, zasadzone drzewko nie poszło za głęboko, wypadałoby albo wprost użyć sadzenia kupiastego, albo też ten sposób połączyć mniéj lub więcéj ze zwykłym czyli dołowym. Połączenie tych dwóch sposobów dałoby się łatwo dokonać, a sądzimy, żeby się ono okazało bardzo korzystném, tak naprzykład postępując sobie: Drzewko zasadziłoby się jak zwykle dołowym sposobem, tylko że nieco płyciéj, to jest tak, że sam wierzch jego korzeni byłby ledwie przykryty cienką warstewką ziemi; dla ich więc należytego okrycia, zrobiłoby się na wierzchu dodatkowe ich osypanie ziemią tak, jak przy kupiastém

sadzeniu, naturalnie z tym warunkiem, że utworzona kupka byłaby wtedy o wiele płytszą niż zwykle, a to aby drzewko żadną miarą nie poszło głębiéj niż rosło w szkółce. Opadająca w dole ziemia, jużby więc nigdy nie mogła za głęboko pociągnąć z sobą drzewka, które nie byłoby przez to narażone, że tak powiemy, na uduszenie. Połączenie zatém tych dwóch sposobów sadzenia w wielu wypadkach byłoby niezmiernie korzystne, ale trzebaby go wprzód wypróbować, gdyż my go tu podajemy tylko jako pomysł zabezpieczający od szkodliwości za głębokiego zasadzenia, pomysł, o którego zupełném powodzeniu we właściwych warunkach jesteśmy pewni. Pomysł ten jeszcze i w inny sposób dałby się uskutecznić, jak naprzykład w podobnych okolicznościach jak następuje:

W Wiązownicy, majątku należącym do ks. Cz. położonym przy drodze prowadzącéj z Sieniawy do Jarosławia w Galicyi, obsadzono pola orzechami włoskiemi, a po części śliwkami węgierkami, które jednak w ogóle nie bardzo dobrze wegetowały, zwłaszcza też orzechy. Mówiono więc z tego powodu: A! bo w naszym klimacie nic a nic udać się nie może. Tymczasem w tym wypadku klimat polski nic nie jest winien. Wiązownica ma piękne czarnoziemne niziny, miejscami jednak za nazbyt wilgotne, na spodniéj warstwie nieprzepuszczalnéj, i dla tego dreny tu są konieczne, a niezmiernie opłaciłyby się. Podobne grunta nie są przydatne pod orzechy włoskie, będące z natury drzewami wzgórzy i stoków górskich, a zatém i suchszych gruntów niż wiązownickie. Czyż więc to polski klimat winien, że orzech z natury swojéj nie może dobrze udawać się na tłustych wprawdzie nizinach, lecz za wilgotnych dla niego? Żeby się zaś orzech włoski mógł pomyślnie udać na podobnych nizinach, potrzebaby było dwie rzeczy wykonać, a mianowicie: Zwapnować te miejsca, na których miałby się orzech zasadzić, co on lubi i co na tych naszych nizinach zwykle jest potrzebne, bo one są pospolicie za ubogie w wapno przy obfitości innych części rodzajnych. Powtóre na tych nizinach za wilgotnych, trzeba było orzechy koniecznie na wierzchu posadzić, czyli kupiastym sposobem, ponieważ tylko wtedy możnaby uniknąć złych następstw, jakie są nieuniknione z posadzenia tego drzewa w nizkiém położeniu. Że zaś orzechy włoskie i śliwki sadzone były na polu bez osłony, więc trzeba było dla zabezpieczenia, kupki ziemi okrywającéj korzenie, od rozgrzebania tak ochronić, jak jest w zwyczaju we Włoszech dla drzew oliwnych, a jak ks. Słotwiński w Kamieniu pod Krakowem zrobił dla lip swoich. W tym celu zatoczywszy w miejscu dla orzecha przeznaczoném koło promienia łokciowéj długości, wbiłoby się od 8 do 12 kołków, pół łokcia nad ziemię wystających i te opletłoby się gałęziami. W środku tego kosza zasadziłby się orzech kupiastym sposobem, a miałby wszelkie warunki do pomyślnego udania się na tym wcale dla siebie nieodpowiednim gruncie.

Klimat nasz więc nie jest nieodpowiednim dla wszelkich upraw właściwych północno-środkowéj Europie, tylko my nie zawsze staramy się uwzględnić wymagania różnych roślin, sądząc, że dość jest choćby byle jak posadzić, a będą, czego jednak nieprawdziwości codzienne doświadczenie aż nadto dowodzi. Ztąd to niezawsze można dawać wiarę temu co nieraz pozwalają sobie mówić bezzasadnie: że ta lub owa roślina nie udaje się u nas. Jeżeli bowiem nie udaje się na Żmudzi, to jeszcze się udać może pod Warszawą, a jeżeli i tutaj nie, to na Podolu lub za Bałtą. Zresztą jeżeli nie udaje się na nieprzepuszczalnéj równinie, to się z powodzeniem utrzyma na suchszym gruncie lub wzgórzu.

Zresztą, jeżeli drzewo jakie udać się nie chce w zwykłém dołowém zasadzeniu, to pomyślnie może wzrastać przy użyciu kupiastego sposobu sadzenia. Ztąd ileż to razy daje się widzieć, że w dwóch miejscowościach choć w jednéj okolicy, zatém nie zbyt odlegle od siebie, zasadzone te same gatunki drzew owocowych lub dzikich, giną w jednėm miejscu, a w drugiém pomyślnie się udają. Możnaż więc z tego wnosić: że im nasz klimat nie sprzyja?

Co jednak u nas jest jeszcze trudném do przełamania, to małe stosunkowo dotąd zamiłowanie do sadzenia drzew w klassie intelligentniejszéj, a ztąd i u ludu. Kiedy w Wiązownicy obsadzono orzechami włoskiemi drogi i pola, to je bardzo często oracze kaleczyli przez nieuwagę, a gdy im to wyrzucano, odpowiadali: Albo ja tam wiedział? Istotnie nie wiem, jak w podobny sposób może się człowiek choćby najbardziéj nieoświecony uniewinniać. Zdarzały się też niejednokrotnie wypadki, że ktoś z przechodzących jak prawdziwy barbarzyniec umyślnie zniszczył drzewko, lubo mu w niczém nie zawadzało. Razu jednego schwytano starego żebraka, który jak zwykle we dworze w Wiązownicy, wspomożony wyszedł z błogosławieństwem na ustach za jałmużnę, a znalazłszy się na drodze i obejrzawszy się czy kto nie patrzy, ułamał drzewku całą koronę, nie wiedząc, że zaczajony dozorca widzi czyn jego wandalizmu. Sprowadzony i badany sędziwy dziadulek, tłómaczył się, że nie wiedział, iż tego nie można łamać!!

---

# Psy jako szerzyciele wnętrzaków.

Z mięsożernych są tylko pies i kot zwierzętami przyswojonemi i domowemi. Bardzo użyteczne w kulturze nizkiéj, to jest w łowieckiéj i pasterskiéj, są w wyższéj rolniczéj zupełnie zbyteczne. Kot poskramia szerzenie się myszów, ale ich nie tępi. Dla szczurów jest bardzo mało niebezpieczny. Drobne ptaki dzikie wygubia natomiast zupełnie. Wróble tylko czynią wyjątek i utrzymują się pomimo chytrości kota. Wielka pojętność psa czyni go bacznym i wiernym strażnikiem, ale wytrawny złodziej ujmie sobie psa łakocią albo go otruje. Przyznać także trzeba, że zabezpieczenie się psami od swych bliźnich jest przeciwspołeczne i dzikie. Wielką wadą psów jest ich skłonność do wodowstrętu czyli wścieklizny. Wolnemi od téj strasznéj choroby są psy w Turcyi i w Kamczatce, gdyż mogą zaspokajać dowolnie swój popęd płciowy. Ztąd wniosek, że nie chcąc utrzymywać tyle sak ile jest psów, wypada dla zapobiegania ich wściekaniu się ubezpłodnić psy samce niepotrzebne do rozpłodu. Psy wiejskie są pozornie pożyteczniejsze od miejskich. Strasząc zwierzynę i tępiąc jéj młode, są dla łowiectwa tak samo szkodliwe jak koty. Niezdatność psów i kotów na pokarm dla ludzi, przy wielkiéj ich płodności jest przyczyną usprawiedliwiającą okrucieństwa na nich spełniane. Takiemi są topienie kociąt i szczeniąt i łapanie psów na ulicach miejskich przez oprawcę. Dodajmy do tego spostrzeżenia Haubner'a, Zürn'a i innych, którzy robili doświadczenia, o ile wnętrzaki psów i kotów mogą żyć w zwierzętach rolniczych, jadalnych dla ludzi, a pokaże się, że psy i koty są w rolnictwie szkodliwe. Wiadomo jest, że tasiemiec ludzki rodzi jaja, które z odchodami wychodzą. Jaja te nie umierają od upału ani mrozu, od suszy ani słoty. Rośliny wyrosłe na takich odchodach miewają na sobie jaja tasiemca czyli solitera. Po zjedzeniu takich roślin przez świnie, powstają w nich węgry. Ludzie jedząc wieprzowinę węgrowatą dostają tasiemca. Psy zjadając padlinę owiec padłych na wnętrzaka w ich głowie, zarażają się tym wnętrzakiem i szerzą go swemi odchodami, w których znajdują się jaja robaka zarażającego padłą owcę. Wnętrzaków, mogących żyć zarówno w psach jak w ludziach, bydle, owcach, świniach, królikach i zającach jest kilkadziesiąt rodzajów. W jednėm i tém samém zwierzęciu może żyć jednocześnie kilka gatunków wnętrzaków. W małéj ilości nie szkodzą, ale rozmnożywszy się mocno, są stanowczo zabójcze dla swego gospodarza. Najróżniejsze części ciała bywają siedzibą różnych wnętrzaków. Im więcéj pies żywi się mięsem surowém, tém więcéj się wystawia na zarażenie wnętrzakami i tém więcéj szerzy je przez swoje odchody. Wolnemi od wnętrzaków mogą być tylko psy bardzo czysto utrzymane i żywione wyłącznie karmą gotowaną lub pieczną. Nawet przez wąchanie przedmiotów zawierających jaja wnętrzaków, mogą się zwierzęta zarazić wnętrzakami.

Dla zapobieżenia szerzeniu się wnętrzaków należy zwłoki

zwierząt niemi dotkniętych strzedz od psów i kotów. Kto się nie brzydzi wieprzowiną węgrowatą, niech ją najmniéj godzinę gotuje i we wrzątku trzyma: solenie i wędzenie nie zabija węgrów. Nie chcąc padliny marnować, najlepiéj użyć ją na karmę dla ryb. Chcąc być pewnym, że wnętrzaki nie udzielą się ludziom przez ryby, wypadłoby zwłoki dotknięte wnętrzakami pierwéj piec lub gotować, zanim będą użyte na karmę dla ryb. Próby i doświadczenia weterynarzy zajmujących się badaniem życia, mnożenia się i przechodzenia wnętrzaków z jednych zwierząt w drugie, są ciekawe i przestraszające. W użyciu ludzi i w hodowli zwierząt rolniczych nie jest jednak ta rzecz tak groźną. Ludzi cierpiących na solitera jest mało, choć wiele kiełbas może pochodzić z wieprzowiny węgrowatéj. Najwięcéj cierpią owce na wnętrzaki. Niewątpliwemi szerzycielami téj zarazy są psy owczarskie, karmione łebkami owiec padłych na zawrot głowy. Kto trzyma psa, powinien go karmić wyłącznie strawą gotowaną. Największemi szerzycielami wnętrzaków są psy rzeźnickie. *

---

# ROZMAITOŚCI.

---

**O obecnéj sytuacyi finansowéj** pisze z Petersburga korrespondent *Gazety Handlowéj* co następuje: Losy rossyjskiego rubla, tego barometru wszelkiéj politycznéj niepogody, dotknęły również nasz kurs wekslowy, zniżony w przeciągu roku bieżącego o 3%. Ogólne przyczyny, których istnienia to przygnębiające zjawisko każe się domyślać, nabierają niewątpliwéj oczywistości w obec ogłoszonych w „Wiestniku Finansów" rezultatów handlu zagranicznego Rossyi z Europą. Na pierwszym planie postawić musimy olbrzymie zmniejszenie wywozu zboża, nieposiadające bynajmniéj charakteru przejściowego, ze względu na wciąż wzmagającą się konkurencyę wytwórców zaatlantyckich. Niezupełnie pomyślne urodzaje ubiegłego roku były tylko jedną z podrzędniejszych przyczyn osłabienia stanowiska rossyjskich zbóż na rynkach zagranicznych; głównym winowajcą było zmniejszenie popytu do tego stopnia, że w większości wypadków sprzedaż uskutecznioną być mogła tylko ze stratą sprzedającego. Bezpośrednim rezultatem zmniejszenia wywozu jest znaczne ograniczenie ilości trat na rynki zagraniczne za towar zbożowy; ztąd zaś powstało oswobodzenie poważnych kapitałów, które nie wpływają do banków z powodu zmniejszonych procentów płaconych za wkłady, lecz szukają umieszczenia w papierach procentowych. Ta ostatnia manipulacya zwraca się ku giełdom zagranicznym, będącym obecnie prawie wyłącznemi właścicielami papierów. Coraz bardziéj zaciskający się węzeł łączności pomiędzy rossyjskiemi kapitałami i ich zagranicznem przytuliskiem wpływa zarówno ujemnie na kurs wekslowy, jak na walutę i wzmaga jedynie operacye grających na zniżkę. Wyszczególnienie, chociaż by główniejszych pozycyj, ogłoszonych przez organ ministeryum skarbu daje dosyć jasne pojęcie o rozpaczliwém położeniu handlu, tą gałęzią wytwórstwa, na którém spoczywa właściwie nadzieja przemysłowéj wielkości Rossyi. Od 1-go stycznia do 1-go sierpnia r. b. zmniejszenie wywozu wyniosło 97.262.000 pudów, czyli stanowi stratę 76.958,600 rubli. Nie można się spodziewać, aby dwa miesiące pozostające jeszcze jako termin wywozu zboża przez porty mórz Baltyckiego i Azowskiego, były w stanie zmniejszyć lub naprawić zauważony spadek. Chociaż od dnia 1 go sierpnia do 1-go września wywóz zboża znakomicie się powiększył, gdyż wynosi 5,030,480 czetw., czyli dwa razy więcéj niż w jednostce ubiegłych siedmiu miesięcy (2,560 200), w każdym jednak razie nawet w obec utrzymania takiego stosunku jeszcze przez ciąg dwóch miesięcy, ilość wywiezionego zboża będzie znacznie mniejszą od przecięciowego wywozu rocznego w przeciągu ostatniego dziesięciolecia. Rezultat handlu zbożowego jest przeto ostatecznie niepomyślnym, chociażbyśmy nawet nie uważali chwili obecnéj za decydującą.

**Tojeść syryjska (asclepias syriaca).** Tojeść syryjska była już w przeszłym wieku polecana jako roślina przędzalna. Przed dwudziestu laty przedstawiała w Warszawie pewna pani, któréj nazwiska nie pamiętam, łyko przędzalne tojeści, przędzę z niego, bawełnę otaczającą nasienie tojeści i przędzę z téj bawełny. W parę lat późniéj spostrzegłem na jednym folwarków pod Zawichostem w ogrodzie tojeść dziko wyrosłą, ale bujną. Zkąd się wzięła, nie umiano mnie objaśnić. Znakiem, że się łatwo rozmnaża i hodowla jéj nie wymaga wielkiéj uprawy roli. Bawełna tojeści jest krótka i krucha, o wiele mniéj użyteczna od bawełny pospolitéj. Łyko tojeści daje włókno białe bez bielenia, mocne, bardzo urabialne w nici i tkaniny. Mimo to tojeść jest mniéj użyteczna niż len i konopie, bo te są przez nasienie swoje zarazem roślinami olejnemi. Professor Kasner z Wrocławia dostrzegł nową zaletę tojeści. Liście jéj są w jesieni obfite w kauczuk (gumilastykę). Sok wyciśnięty z liści we wrześniu zawiera 6% kauczuku. Dotąd jest to spostrzeżenie wiadomością ciekawą tylko. Przez umiejętną pracę może dojść do praktycznego znaczenia dla rolnictwa i przemysłu kauczukowego. Tojeść jest wolną od tworów szkodliwych dla zwierząt. Liście jéj pozbawione soku przez prasowanie, mogą być w najgorszym przypadku materyałem nawozowym. Jeżeli są jadalne dla zwierząt odżuwających, mogą być karmą. Wówczas tojeść łatwa do hodowania, bo wieloletnia i odrastająca z korzenia, byłaby rośliną zarazem przędzalną kauczukową i pastewną. *

**Lallemancya.** Na wystawie nasion w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa pp. Szmidt i Zabłocki z Kijowa, pomieścili nasiona nowéj rośliny oleistéj, zwanéj „Lallemancya iberica" i olej z niéj produkowany. Roślina ta niedawno sprowadzona do Europy rozpowszechnia się zdaniem wystawców dość szybko w Rossyi, a szczególniéj w południowych jéj guberniach. Lallemancya należy do traw, udawać się ma na każdym gruncie i jest do tego stopnia plenną, że sześć funtów wysianych daje do 14 pudów nasienia. Analiza stacyi rolniczéj przy instytucie leśnym w Petersburgu dokonana przed paru laty wykazała, że ciężar gatunkowy oleju lallemancyi, identyczny jest z ciężarem oleju lnianego, pod działaniem kwasu azotowego nie twardnieje i należy do olejów wysychających; może więc być użytym nietylko do farb, lecz i do jedzenia i do oświetlania. Uprawa lallemancyi zdaniem wystawców ma wielką przyszłość szczególniéj w południowéj Rossyi, gdzie i sama natura gruntu i klimat dla jéj rozwoju są bardzo przyjazne.

**Wpływ pastwiska na mleczność krów.** Professor Munk doświadczył, że krowy pozbawione ruchu przez nieustanne trzymanie ich w stajni, dają nietylko mniéj mleka, ale zarazem mleko mniéj obfite w ser i masło niż krowy używające nieco ruchu. Doświadczenie to każe się domyślać, że ruch i świeże powietrze skłaniają krowy do zjadania więcéj karmy i trawienia jéj lepiéj. Pojenie krów dojnych wodą prosto ze studni, stawu lub rzeki dla ruchu, jest chybione. Lepszą od wody zimnéj jest woda trochę ogrzana przez utrzymanie jéj w miejscu wolném od mrozu, ale zarazem wolném od wyziewów stajennych. W miejscach, w których bydło lub konie piją, pokrywa się przystęp lodem powstającym z wody rozlewanéj przez zwierzęta. Slizgawica taka jest niebezpieczna dla zwierząt, a nie przedstawia żadnéj zalety. Dla tego przechadzka krów dojnych powinna być niezależna od miejsca ich pojenia. Codzienne w czasie pogody puszczanie krów na świeże powietrze powiększa koszt obsłużenia ich, ale ta przewyżka pracy opłaca się zyskanym przybytkiem mleka i utrzymaniem zdrowia. *

**Wagon do owoców.** Na kolei Południowo-Zachodniéj zauważaliśmy, pisze *Ogrodnik Polski*, pewną ilość wagonów z napisem „wagon do owoców." Ulepszenie to wprowadzono niedawno, z powodu coraz obfitszych i częstszych przesyłek owoców z południa Cesarstwa na północ. Dzięki takiemu urządzeniu, oraz rozporządzeniu bezzwłocznego przesyłania wagonów naładowanych owocami do miejsca przeznaczenia, staniały znacznie na rynkach północnych winogrona, jabłka, arbuzy, a nawet pojawiają się już morele, brzoskwinie i t. p. owoce miękkie, w stanie znośnym.

---

# Ostatnie ceny targowe

**na stacyi Praga (Warszawa) Dr. żel. Teresp. (d. 19 październ. r. b.)**

**całemi wagonami.**

| | kopiejek za pud od | do | kop. za korzec od | do |
|---|---|---|---|---|
| **Pszenica silnie** | | | | |
| wyborowa | 107 | 111 | 6 47½ | 6.75 |
| średnia | 98 | 105 | 5.95 | 6.35 |
| ordynarna | 86 | 93 | 5.20 | 5.65 |
| **Żyto zniżkowo** | | | | |
| wyborowe | 77 | 79 | 4.47½ | 460 |
| średnie | 73 | 76 | 4.25 | 4.40 |
| ordynarne | 70 | 72 | 4.05 | 4.17½ |
| **Jęczmień stale** | 72 | 89 | 3.65 | 4.50 |
| **Owies zniżkowo** | | | | |
| wyborowy | 80 | 86 | 2.85 | 3.05 |
| średni | 70 | 77 | 2.50 | 2.75 |
| ordynarny | 64 | 67 | 2.27½ | 2.37½ |
| **Gryka b. silnie** | 74 | 83 | 3.75 | 4.20 |
| **Kasza jaglana słabo** | 90 | 98 | | |

Usposobienie targów naszych w ubiegłym tygodniu, było w dalszym ciągu i bezustannie zniżkowe, przy nader słabéj tendencyi; pomimo tego jednak, sprzedaż stawała się coraz więcéj utrudnioną, szczególniéj w ciągu paru dni ostatnich, tak, że znaczne ilości żyta, owsa i kaszy jaglanéj pozostały niesprzedane.

Wyjątek stanowiła tylko pszenica, któréj wyborowe gatunki zdołały się o drobnostkę podnieść, w średnich zaś pozostała bez zmiany.

Jęczmień znajdował po dotychczasowych cenach mniéj nabywców.

Przyszły tydzień nie zapowiada się korzystniéj, w obec dużego remanentu niesprzedanego ziarna, który nadto zwiększą niezawodnie znowu nowe transporta różnego zboża, jakie nadejdą w czasie świąt u Żydów, rozpoczynających się jutro na wieczór; najliczniejsze dostawy spodziewane są z głębi Cesarstwa.

Dowozy na targi nasze w ciągu sprawozdawczego tygodnia były zarówno kolejami jak i osią znaczne.

*E. Wojewódzki et Comp.* **Marszałkowska 116.**

---

# Sprawozdanie tygodniowe.

**Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.**

*Toruń dnia 18 października 1886 r.*

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy przeważnie dżdżyste.

W usposobieniu targów zbożowych prawie żadna nie zaszła zmiana, spekulacya wstrzymuje się zupełnie od interesu, a obroty ograniczają się na zaspokojeniu potrzeb konsumcyi.

W Nowym-Yorku ceny były zniżkowe, prócz jednego dnia, w którym pszenicę do 2 cent. wyżéj notowano, obniżka jednak przed tą zwyżką i po niéj zaledwie zrównała ceny do stanu przeszłotygodniowego. Zapasy kontrolowane powiększyły się o 1½ miliona buszli i wynoszą 52,787,000 buszli pszenicy. Sprzęt pszenicy podają na 450 milionów buszli. Eksport do Europy i w tym tygodniu był nie wielki.

W Anglii skutkiem słabych targów amerykańskich i znacznego zaofiarowania z Indyj wschodnich, były targi zbożowe bardzo słabe, lubo ceny przeszłego tygodnia pozostały bez zmiany.

We Francyi przy dość dobréj chęci do kupna płacono pełne zeszłotygodniowe ceny.

W Belgii i Hollandyi na żyto dobry był popyt, inne zboże zaniedbane.

Na targu naszym niewielkie dowozy pszenicy przynosiły ceny przeszłego tygodnia. Żyto poszukiwane lubo nie po wyższych cenach. Jęczmień, owies i groch bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogramów

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica transito | 120—133 fun. | 120—128 | Mrk. |
| krajowa pstra | 120—128 „ | 130—138 | „ |
| krajowa „ | 126—131 „ | 138—140 | „ |
| krajowa jasna | 120—126 „ | 136—140 | „ |
| krajowa wybor. | 128—133 „ | 140—142 | „ |
| Żyto transito | 120—128 „ | 88— 92 | „ |
| krajowe | 115—124 „ | 110—114 | „ |
| | 124—128 „ | 114—116 | „ |
| Jęczmień rossyjski | | 85—115 | „ |
| „ krajowy | | 95—130 | „ |
| Owies rossyjski | | 80—100 | „ |
| „ krajowy | | 100—116 | „ |
| Groch na paszę | | 116—120 | „ |
| „ kuchenny | | 125—140 | „ |
| „ Victoria | | 130—145 | „ |
| Rzepak transito | | 160—170 | „ |
| Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy | | 175—182 | „ |
| Rzepik świeży suchy | | 170—178 | „ |
| Łubin niebieski | | 70— 85 | „ |
| „ żółty | | 70— 80 | „ |
| Wyka czarna | za 50 kilogr. | 100—115 | „ |
| Kuch rzepakowy | za 50 kilogr. | 4,40—5,00 | „ |
| Kuch lniany | za 50 kilogr. | 6,00—6,70 | „ |
| Otręby pszenne | za 50 kilogr. | 3,40—3,60 | „ |
| Otręby żytnie | za 50 kilogr. | 3,70—3,90 | „ |
| Koniczyna czerwona | za 50 kilogr. | 20—45 | „ |
| „ biała | „ | 25—55 | „ |
| Tymotka | „ | 15—25 | „ |

W Hamburgu znaczne zaofiarowanie i dowozy okowity z Rossyi, oraz słabsze notowania z Berlina obniżyły ceny. Płacono:

| | marek | co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%. | kop. (przy kursie 200.) |
|---|---|---|---|
| loco bez beczki marek | 20¼ | | 29 |
| w beczk. kontrak. loco | 25¼ | | 50 |
| na październik | 25¼ | | 50 |
| na październik-listopad | 25¼ | | 49 |
| na listopad-grudzień | 25 | | 49 |
| na grudzień-styczeń | 25 | | 49 |
| na styczeń-kwiecień | 25 | | 48 |
| na kwiecień-maj | 24¾ | | 47 |

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

| | | |
|---|---|---|
| Rossyjskie banknoty | 193,00 | Mrk. |
| Pszenica październik-listopad | 148,25 | „ |
| kwiecień-maj | 158,25 | „ |
| New-York | 83½ | „ |
| Żyto loco | 125,00 | „ |
| październik | 123,80 | „ |
| listopad-grudzień | 124,00 | „ |
| kwiecień-maj | 129,25 | „ |
| Oléj rzepakowy październik-listopad | 44,00 | „ |
| kwiecień-maj | 45,10 | „ |
| Okowita loco | 35,70 | „ |
| październik-listopad | 35,80 | „ |
| listopad-grudzień | 35,90 | „ |

---

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава 9 (21) Октября 1886.